

XVIII Niedziela Zwykła

31 lipca 2022

s. Kinga, Koinonia św. Pawła

„A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy, toczy, toczy się los”, słyszymy w popularnej piosence Starego Dobrego Małżeństwa. Od początku świata los człowieka związany jest z walką pomiędzy dobrami materialnymi a duchowymi. W każdym czasie ludzie zabijają się o to, by mieć, posiadać, korzystać, używać. A ta dążność generuje często konflikty z najbliższymi i wśród najbliższych. To nie odosobniony przypadek, gdy ktoś z prosi Jezusa o rozsądzenie sporu, jak to słyszymy w dzisiejszej Ewangelii. Dziś także zanoszone są modlitwy o to, by komuś powiodł się proces sądowy, czy jakiś podział majątku. Chcemy znaleźć w osobie Boga sprawiedliwego sędziego, ale takiego, który działa zawsze na naszą korzyść.

Jezus nie chce wchodzić w takie sprawy! Nie chce dać się sprowadzić do roli, jaką chcieliby Mu nadać ludzie. Dobra ziemskie, przyziemne, są dobrami przemijającymi, tymczasowymi. A Kohelet powie, że to wszystko jest marnością, bo dni człowieka są cierpieniem. Pokładanie całej ufności w ziemskich dostatkach przysparza człowiekowi jeszcze więcej cierpienia, bo nie może się pogodzić z faktem, że szczęścia nie da się sprowadzić do materii.

Ziemia toczy swój garb uroczy, a ludzie wszystkich epok nie zmieniają się. Jezus jednak wykorzystuje sytuację, by pouczyć swych słuchaczy o tym, jak zdradziecką cechą jest chciwość. Bogaty człowiek nie miał gdzie pomieścić swych obfitych zbiorów, więc planował budowę większych spichlerzy. W taki sposób chciał zabezpieczyć swą przyszłość. W oryginalnym tekście greckim mowa jest o duszy: „i powiem duszy: duszo (psyché), masz wielkie dobra, na długie lata złożone...”. Czy dusza potrzebuje dóbr służących ciału? Czy aby być szczęśliwym wystarczą zasoby i bogactwa? Troska tylko o dobra materialne zuboża życie duchowe. Człowieka, który o tym nie myśli, Jezus nazywa nierozsądnym, głupcem. W chwili śmierci taki człowiek nie będzie mógł stanąć przed Bogiem bogatym.

Problem, z jakim przyszedł do Jezusa człowiek z tłumu polegał na tym, że nie potrafił on rozpoznać swych autentycznych potrzeb i pragnień. Często pragniemy tego, czego nie potrzebujemy a nie pragniemy tego, co nam naprawdę potrzebne. Jeśli stale obracamy się wokół dóbr i bogactw, nie zauważamy już potrzeb duchowych, one są przyćmione. A duchową potrzebą są dobre relacje i przyjaźnie w rodzinie. Zależą one od każdego: zarówno od tego, kto wykorzystuje innych, jak i od tego, który czuje się oszukiwany. Komunikacja i porozumienie bazują na tym, gdy potrafimy się dzielić – najpierw wśród najbliższych. Dzielenie się dobrami, swoim czasem i zainteresowaniem, służba i wzajemna pomoc – te postawy chronią nas przed chciwością. Pozwalają też zdobywać cnoty i bogactwo duchowe.

Czym jest bogactwo u Boga? Św. Paweł powie: „dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi”. Dajmy się nawrócić i skorygować przez to słowo i pomyślmy o swoim codziennym życiu: ile w nim dążenia do gromadzenia skarbów duchowych, a ile zabiegania o zyski ziemskie? „Nowy dzień wstaje, nowy dzień” – śpiewa dalej Stare Dobre Małżeństwo. Zawsze można zacząć w swym życiu coś nowego. Zawsze można odejść od starych sporów i trosk, które nas zabijają i zacząć gromadzić „boży kapitał”. Zacznijmy od uczynków miłosierdzia co do duszy: grzeszących upominajmy, nieumiejących pouczajmy, wątpiącym dobrze radźmy, strapionych pocieszajmy, krzywdy cierpliwie znośmy, urazy chętnie darujmy, módlmy się za żywych i umarłych.

„Nowy dzień wstaje, nowy dzień”, a nasze życie ukryte jest z Chrystusem w Bogu i do Niego należymy.